Niedziela nic nie zmienia

Marta Czapnik

Abstract

The aim of the paper *Sunday Changes Nothing* is to analyze the lifestyles of social groups at risk of poverty and social exclusion, with a particular emphasis on their time management skills. The article is a review of the literature in this area, enriched by five-year-old field observation. Although today poverty is treated as a correlate of many factors, researchers fail to notice these correlations exhaustively. Poverty does not have be the result of the lack of effort, but, in some cases, can be a consequence of anomie affecting a given social group. Hence, poverty studies pay more and more attention to the lack of prospective thinkin that accompanies a variety of social groups—single mothers, long-term unemployed, disabled, or homeless people. Sustained dependence and discomfort leads to many disorders, such as neutralization, malaise, and even depression. A sense of senselessness, lack of adequate living conditions, or unproductive daily routine has devastating ramifications and results in being subordinated to external factors. This lifestyle restricts needs and submits all the efforts to survivability. Different social group living in poverty—impoverished workmen, clients of DPS, or homeless—deal with it in individually in different ways. They all, however, share the same inability to manage their time efficiently, thus hindering capability to rest, and, in consequence, significantly reducing the quality of life.

Marta Czapnik — doktorantka w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego i członkini Polskiego Komitetu European Anti-Poverty Network. Absolwentka socjologii (I i II stopnia) oraz kulturoznawstwa (I stopnia). Publikowała dotąd na łamach „Trzeciego Sektora" oraz „Roczników Teologicznych. Praca Socjalna". Jej zainteresowania badawcze obejmują zjawisko bezdomności oraz problematykę inkluzji społecznej. W swojej pracy stara się łączyć wiedzę naukową z praktyką.

marta.czapnik2@gmail.com

Facta Ficta Journal of Narrative, Theory & Media
nr 1 (1) 2018
OPEN ACCESS

Published by Facta Ficta Research Centre in Kraków under the licence Creative Commons 4.0: Attribution 4.0 International (CC BY 4.0). To view the Journal's policy and contact the editors, please go to factafictajournal.com

DOI: 10.5281/zenodo.1171150

Wprowadzenie

Niedziela na gruncie etymologii języków słowiańskich nawiązuje do konieczności odpoczynku, powstrzymania się od jakiejkolwiek aktywności. W języku prasłowiańskim *ne dělatĭ*, oznaczało 'nie działać', 'nie pracować' (Dzimira 2016: 76). Z kolei języki germańskie – angielski i niemiecki – określają *Sunday* i *Sonntag* jako 'dzień słońca' (Dzimira 2016: 85), co odsyła do mitologicznego wyprowadzenia materii z ciemności. Języki romańskie wprost zapożyczają swoją nazwę od *dies dominicus* (łac. Pan), *domingo* (hiszp.), *dimanche* (franc.), *domenica* (wł.) – definiując etymologicznie niedzielę jako 'dzień Pana' (BiblicalCyclopedia.com 2017). Wszystkie te przykłady, jak i powstałe na ich podstawie związki frazeologiczne (na przykład *month of Sundays* – ang. 'mnóstwo czasu') (Dictionary.com 2017) odsyłają do szczególnej roli niedzieli jako konstruktu, definiującego ramy czasu wolnego.

Należy zatem zastanowić się, czy słowa Elżbiety Tarkowskiej, mówiące o tym, że „niedziela nic nie zmienia" (Tarkowska 1994: 50), można utożsamiać z logiką funkcjonowania określonych grup społecznych, których mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej (DPS) są tylko przykładem. Trzeba zanalizować również to, czy stosunek do niedzieli będącej pierwszym – a zarazem ostatnim – dniem tygodnia, mówi coś o tysiącach ludzi skazanych na wykluczenie. Mowa tu o pogrążonych w marazmie, bezrobotnych, którzy utracili wiarę w etos pracy; o samotnych matkach pobierających zasiłki; czy w końcu o bezdomnych, utożsamianych z życiową niezaradnością. W artykule tym zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytanie, będąca pokłosiem badań realizowanych przed osiemdziesięciu laty przez Paula Lazarsfelda, Marię Jahodę oraz Hansa Zeisela, zebranych w książce *Bezrobotni Marienthalu*. Zrekonstruuje się tu przede wszystkim zakres, w jakim – na gruncie nauk społecznych – występuje korelacja pomiędzy ubóstwem a orientacją temporalną doświadczających jej jednostek.

Ludzie, o których mowa, nie stanowią wyodrębnionej grupy społecznej, wymykając się współczesnym podziałom. Chodzi o szczególną kategorię osób, której cechą dystynktywną pozostaje poczucie bezkierunkowości stanowiące skutek bezrobocia, bezdomności, wieku, niepełnosprawności czy samotnego rodzicielstwa. Dlatego w artykule uwagę poświęci się konsekwencjom chronicznego wyczerpania będącego następstwem tych anomii. Dla jednostek doświadczających tego stanu – choć nie bez wyjątków – dni tygodnia wraz z ich społecznymi funkcjami utraciły znaczenie. Niedziela przestała być punktem orientacyjnym, bo nie oddziela życia zawodowego od czasu wolnego. W ich poczuciu każdy dzień powtarza ten sam porządek, w którym „nic się nie stanie, to jest gdzie albo będzie to samo, albo, jeśli coś się stanie, postrzegającemu jest wszystko jedno, czyli taki się stanie, jakby się nic nie stało" (Kołakowski 2009: 96). Ich egzystencję można – za José Ortegą y Gassetem – nazwać „życiem w rezerwie" (Gasset 1995: 44). Za marazmem kryje się jednak coś, co badacze i praktycy społeczni wolą utożsamić dziś z eufemistycznymi hasłami apatii i zobojętnienia. Chodzi o zmęczenie, u podstaw którego leży brak sensu podejmowania jakiejkolwiek aktywności psychicznej i fizycznej. Choć, jak konkluduje autor *Buntu mas*, „żyć, to znaczy musieć

robić coś określonego, czyli wypełnić jakieś zadania; im bardziej zatem się od tego uchylamy, tym pustsze staje się nasze życie" (Gasset 1995: 44).

Rzecz o zmęczeniu

Jak twierdzi Joanna Urbańska:

> Na poziom odczuwalnego na co dzień zmęczenia mogą mieć wpływ, po pierwsze, skrajnie wikłający i niestabilny ekosystem, po drugie, obniżone możliwości jednostki, wynikające ze złego stanu zdrowia fizycznego i psychicznego (zarówno obiektywnego, jak i subiektywnego), starszego wieku, jak i niższego wykształcenia (Urbańska 2010: 69).

Badaczka zwraca uwagę na zależność istniejącą pomiędzy kondycją jednostki a odczuwaną przez nią znużeniem. Sytuację tę kształtuje nie tylko podjęty przez nią trud, ale – co ważne – także czynniki psychofizyczne, długość życia i poziom uzyskanego wykształcenia. Urbańska podkreśla też, że w badaniach nad zmęczeniem odchodzi się dziś od klasycznego rozumienia tego terminu, coraz częściej zwracając uwagę na subiektywne oceny dotyczące przeżywanej sytuacji. Przestaje się je odczytywać wyłącznie w kategoriach biologicznych, jako konsekwencję podjętej aktywności, ale analizowane jest ono także w kontekście długotrwałej bezczynności. W takich przypadkach jego podłoże ma charakter psychologiczny wiążący się z apatią, monotonią, poczuciem znużenia i działaniem silnego stresu. I choć – jak zgodnie przyznają naukowcy –„sen jest najbardziej fizjologiczną formą odpoczynku" (Jethon 1997: 247), to w kontekście analizowanych przypadków ma on znaczenie drugorzędne. Dzieje się tak dlatego, że osoby w opisywanych przypadkach, pomimo deficytów na wielu polach, mają jednak czas konieczny na odpoczynek. Jednak jego nadmiar wcale nie musi neutralizować stanu wycieńczenia, a niekiedy jest wręcz jego katalizatorem.

Czas w kulturze konsumpcji („czas to pieniądz"), ciągłych zmian („wyścig z czasem") i postępu („iść z duchem czasu") pozostawia w tyle jednostki, które nie podporządkują się jego rygorom. Jest on koniecznym warunkiem regeneracji. W sensie dosłownym, jak i przenośnym czas nie znajduje synonimu. Pojęcie czasu wolnego traci sens w stosunku do opisu tych grup. Obowiązki omawianej grupy bowiem sprowadzają się do „zabijania" i „trawienia" czasu. Czas ludzi biednych przedstawiany jest jako nieplanowany i nieustrukturyzowany. To też czas, który nie przedstawia wartości zarówno dla swoich właścicieli, jak i dla innych. Ilustruje to przykład bohatera książki Tomasza Rakowskiego *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, który ubiega się o zapomogę z miejscowego ośrodka pomocy społecznej. W tym celu musi on uzyskać „kartę «aktywności poszukiwania pracy» – trzeba było zdobyć miesięcznie około dziesięciu pieczątek firm o odmowie przyjęcia do pracy, co przy opłatach za przejazdy w poszukiwaniu tych firm praktycznie stawało się zupełnie nieopłacalne" (Rakowski 2009:129). Bezrobocie staje się więc pretekstem do badania efektywności wydatkowania środków publicznych i daje podstawy pracownikom administracji do swobodnego gospodarowania czasem swoich klientów. Dzieje się

tak, ponieważ brak pracy i rodzącego go konsekwencje w postaci marazmu i apatii bywają utożsamiane z lenistwem. Potwierdzają to liczne diagnozy dotyczące między innymi stereotypu osób bezdomnych prowadzone przez Bognę Bartosz i Ewę Błażej, wedle których nieróbstwo i cwaniactwo (takich określeń używają Bartosz i Błażej) to tylko nieliczne z pejoratywnych określeń przypisywanych powszechnie tej grupie (Bartosz & Błażej 1995: 50).

Monotonia contra nieprzewidywalność jutra

Osoby doświadczające biedy i ubóstwa przyjmują tymczasem indywidualne strategie radzenia sobie z problemami. Choć każdorazowo uzależnione one są od ich predyspozycji, można tu mówić o pewnych tendencjach. To *continuum* odnosi się z jednej strony do stresu związanego z permanentną niepewnością jutra, a z drugiej – do monotonii związanej z jego przewidywalnością.

Pierwsza z kategorii dotyka głównie długotrwale bezrobotnych, osób starszych, niepełnosprawnych, zamieszkujących domy pomocy społecznej oraz bezdomnych schroniskowych, których życie koncentruje się na zaspokojeniu podstawowych codziennych potrzeb (jak głód czy sen). W ich przypadku apatia wynika ze znużenia otoczeniem i z braku impulsów do zmiany. To zmęczenie stanowi wypadkową bezsilności i niemocy. Na drugim biegunie sytuują się osoby doświadczające wyczerpania z racji dynamiki sytuacji życiowej. Mowa tu przede wszystkim o kloszardach niekorzystających z opieki instytucjonalnej oraz chronicznie bezrobotnych kobietach dźwigających na swoich barkach odpowiedzialność za całą rodzinę. Osoby te nie traktują czasu jako elementu zmiany, bowiem nastawienie prezentystyczne nie pozwala im wybiegać w przyszłość. Dla obydwu tych kategorii „zawężenie czasu i przestrzeni społecznej jest doświadczeniem trudnym i męczącym. Również trudne i męczące są wysiłki polegające na wyścigu z czasem" (Tarkowska 1992: 80).

Wycieńczająca niemoc

Pierwszymi, którzy zwrócili uwagę na tak wyraźny związek biedy ze zmęczeniem, byli badacze terenowi Marie Jahoda, Paul Lazarsfeld i Hans Zeisel, którzy w latach trzydziestych dwudziestego wieku przeprowadzili pionierskie badania społeczności w austriackiej osadzie pofabrycznej (Lazarsfeld, Jahoda & Zeisel 2007). Marienthal był wówczas oddaloną o kilkadziesiąt kilometrów od Wiednia osadą industrialną dotkniętą przez bezprecedensowe bezrobocie. Zamknięcie lokalnego przedsiębiorstwa, miejsca pracy tysięcy robotników, poskutkowało nie tylko zburzeniem dotychczasowych podstaw funkcjonowania wspólnoty, ale także ładu społecznego dotkniętych bezrobociem jednostek. W symptomatycznie brzmiącym rozdziale *Społeczność zmęczona* autorzy wskazują na powolną degradację miejscowej ludności: „naszym oczom ukazuje się jakaś przytępiona jednostajność" (Lazarsfeld, Jahoda & Zeisel 2007: 106). Ludzie w Marienthalu przestali czytać książki,

interesować się polityką, w końcu – ograniczyli też podróży do pobliskiego Wiednia z kwitnącym życiem kulturalnym. Badacze określali owych mieszkańców jako grupę apatyczną, a „głównym kryterium tej postawy jest pozbawione energii, bezczynne przyglądanie się. Nie robi się żadnych planów. Nie ma nadziei" (Lazarsfeld, Jahoda & Zeisel 2007: 123). Ich zdaniem żyli tam „ludzie, którzy przyzwyczaili się posiadać, robić i oczekiwać mniej niż dotychczas uważano za konieczne do życia" (Lazarsfeld, Jahoda & Zeisel 2007: 106). Brak pracy zobojętniał, skazując na marazm i bezczynność. Jednocześnie to, co wydaje się w tym wszystkim najistotniejsze, to fakt, że nadmiar czasu mieszkańców w żaden sposób nie przekładał się na podniesienie jakości ich życia. Ludzie ci funkcjonowali bowiem jakby poza czasem:

> Moglibyśmy pomyśleć, że przy całej nędzy bezrobocia nieograniczony czas wolny jest przecież wygraną człowieka. Ale jeśli się przyjrzeć bliżej, to czas wolny okaże się darem tragicznym. Oderwani od pracy i pozbawieni kontaktu ze światem zewnętrznym, robotnicy utracili materialne i moralne możliwości zagospodarowania czasem. Oni, którzy nie muszą już się spieszyć, niczego też nie rozpoczynają i z wolna ześlizgują się w wypierające uregulowaną egzystencję chaos i pustkę (Lazarsfeld, Jahoda & Zeisel 2007: 135).

Sześćdziesiąt lat później Tarkowska analizując perspektywy temporalne bohaterów książki, zwracała uwagę, że:

> Ludzie ci mają właściwie nieograniczony c z a s w o l n y [podkr. oryg.] i nie robią nic; daje się zauważyć upadek wielu sfer aktywności. [...] Uderzająca jest popularność ulicy wśród bezrobotnych. Jest ona atrakcyjna jako miejsce poza domem, a także miejsce, gdzie zawsze coś się dzieje i coś może się wydarzyć. W życiu codziennym bezrobotnych niewiele się dzieje; zapomnieli już jak to jest, gdy człowiek się spieszy [...]. Ich życie stało się stopniowym odchodzeniem od uporządkowanego do niezdyscyplinowanego i w znacznym stopniu pustego życia. Tracąc poczucie kontroli nad swym życiem, stracili też poczucie odpowiedzialności za nie (Tarkowska 1994: 112).

Analogiczne obserwacje odnotował w stosunku do badanych przez siebie ofiar transformacji – kopaczy z biedaszybów czy rolników – Rakowski. Opisywani przez niego mężczyźni doświadczają tego samego rodzaju marazmu i zmęczenia, co austriaccy spauperyzowani robotnicy. Strategie radzenia sobie z nadmiarem czasu są analogiczne. Towarzyszy im chęć nadania sensu swojej bierności. Dlatego mimo faktycznego braku zajęcia, „mężczyźni cały czas coś załatwiają, umawiają się «na robotę», do sąsiada, na betonowanie studni, na kładzenie drenów do szamba" (Rakowski 2009: 71). W opisie książki czytamy, że przedstawieni w niej ludzie „nieustannie coś zbierają, gromadzą, odkładają na potem i na czarną godzinę, kolekcjonują, porządkują, przerabiają, wydobywają, oczyszczają, naprawiają i transformują" (Krajewski 2012). Choć ich bezrobocie nie jest bezczynne, jest zdezorganizowane. Brak im spójności i ukierunkowania.

Zarówno w badaniach polskich, jak i austriackich, niezwykle ważną rolę w funkcjonowaniu tych rodzin odgrywają kobiety. Dla nich wolne chwile są okazją do wytężonej pracy nad planowaniem budżetu i zagospodarowaniem ograniczonych środków finansowych. Jak twierdzi Ewa Charkiewicz, w kontekście rodzin doświadczających biedy:

> Ubóstwo przyczynia się do „głodu czasu" kobiet, które oprócz pracy domowej, opieki nad dziećmi i chorymi czy starszymi członkami rodzin, zajmują się dorywczą pracą zarobkową. Wraz z dziećmi uprawiają zbieractwo, wynajmują się z nimi do prac w gospodarstwach rolnych w zamian za żywność, zajmują się jej produkcją i przygotowaniem posiłków. Spędzają więcej czasu na zakupach w poszukiwaniu najtańszych produktów, poświęcają go też na pozyskanie pożyczek i środków z pomocy społecznej, wreszcie na uczestnictwo w szkoleniach i programach aktywizacji zawodowej (Charkiewicz 2011: 30).

Z kolei Tarkowska podkreśla rolę kobiet jako „menedżerek ubóstwa" (Tarkowska 2006: 14) i filarów biednych rodzin, gdyż to „one zarządzają pieniędzmi rodziny, aby skromny budżet się domknął, podejmują różne strategie, często czasochłonne i męczące, niekiedy upokarzające, aby uzupełnić brakujące środki, spełniają wszystkie domowe obowiązki i działania" (Golinowska, Tarkowska & Tołpińska 2005: 179*).*W trajektoriach kobiet doświadczających biedy i skrajnego ubóstwa widoczny jest także brak możliwości regeneracji. Życie w ciągłym stresie, krzątanina, nieprzespane noce i wynikająca z nich bezsilność prowadzą do powolnego wyczerpania.

Należałoby więc zwrócić uwagę na różnice w perspektywach temporalnych u kobiet i mężczyzn. Bez pogłębionych badań na ten temat trudno stwierdzić, na ile te rozbieżności są znaczące. Pojedyncze świadectwa opisywane przez badaczy wskazują, że choć kobiety podejmują się niezwykle pracochłonnych działań, ich bezproduktywność jest wysoka. Okupione wysiłkiem zakupy czy kilkugodzinne kolejki w specjalistycznych poradniach nie pozwalają na długofalową zmianę, a zaspokajają jedynie bieżące potrzeby. Ich czas, choć całkowicie wypełniony, jest w gruncie rzeczy porą, w której brakuje punktów zwrotnych. To poczucie bycia zajętym jest jednak potrzebne, zarówno biednym, jak i obserwatorom. Potwierdza ono bowiem – mimo ciążącego na bezrobotnych piętna – ich społeczną i kulturową przydatność.

Wszystkie opisane powyżej problemy, odnoszące się zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn, ukazują, że bezrobocie jest tylko pozornym nadmiarem czasu i nie ma nic wspólnego z odpoczynkiem. Uzyskiwane świadczenia (na przykład zasiłek) nie wystarczają na zaspokojenie wszystkich potrzeb, a gdy niemożliwa staje się ich dalsza redukcja, bezrobotni podejmują się alternatywnych prób zwiększenia swoich dochodów (chociażby poprzez zbieractwo czy żebractwo), co uniemożliwia im aktywne poszukiwanie legalnej pracy i w konsekwencji pogłębia tylko ich marginalizację.

Uciążliwa bezradność

Innym przykładem grupy, którą charakteryzuje analogiczny mechanizm, są mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej. Beneficjentami domów są osoby „wymagające całodobowej opieki z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności, niemogące samodzielnie funkcjonować w codziennym życiu" (MRPiPS.gov.pl 2016). Są to, co należy podkreślić, jednostki występujące w podwójnie trudnej roli społecznej – osób z konieczności bezrobotnych oraz silnie zależnych.

Trudności w dotarciu do mieszkańców, a także ograniczenie wynikające z ich stanu, uniemożliwiają weryfikację panujących tam warunków oraz strategii radzenia sobie z czasem wolnym. Na podstawie istniejących materiałów możemy jednak założyć, że model działania tych placówek wyzwala „marazm i bierność" (Grabusińska 2013: 43), ponieważ oparty jest na pasywnym odbiorze dostarczanych usług, bez angażowania odbiorców w ich współtworzenie.

Nadmiar czasu, który w odmiennych okolicznościach mógłby zostać efektywnie zagospodarowany, w tym wypadku ogranicza. Dochodzi więc do paradoksalnej sytuacji, w której w trosce o komfort podopiecznych, zostają oni – celowo czy też nie – podporządkowani rygorowi rutyny. Jak twierdzi bowiem Tarkowska: „zwykły dzień w domu pomocy społecznej dla ludzi przewlekle chorych jest monotonny, skoncentrowany wokół zaspakajania najbardziej podstawowych potrzeb" (Tarkowska 1994: 51). Na problem redukcji potrzeb znajdujących potwierdzenie między innymi w ofercie zajęć kierowanych do mieszkańców pisała z kolei Sienkiewicz-Wilowska (Sienkiewicz-Wilowska 2013: 8). Stąd, jak zauważają badacze, wynika narastający problem szukania alternatywnych form (jak alkohol) ucieczki od nudy (Goleński, Kijak & Mesjasz 2011). Można sądzić, że do analogicznych przypadków dochodzi też w innych placówkach zbiorowego zakwaterowania, które działają w obszarach redukcji deficytów (jak szpitale psychiatryczne). W konsekwencji może to prowadzić do wegetatywnej formy funkcjonowania.

Wyczerpująca tułaczka

W tym kontekście konieczne wydaje się uzupełnienie niniejszych rozważań o kondycję osób bezdomnych – grupy, która funkcjonuje w skrajnie wyniszczających i degradujących warunkach bytowych. Według Danuty M. Piekut-Brodzkiej:

> Niebezdomny żyje w schemacie czasowym: czas pracy, czas po pracy, rozrywki, czas obowiązków domowych, sen. Bezdomny nie żyje w narzuconym rytmie podziału czasu. Nie musi przebywać w określonych godzinach w miejscu pracy, nie ma obowiązków śpi, kiedy jest okazja, nawet w ciągu dnia. [Bezdomni i niebezdomni – M.Cz.] różnią się *przeżywaniem czasu*, zależnym od treści ludzkiego życia i warunków, w których egzystują (Piekut-Brodzka 2006: 129).

W przeciwieństwie do klientów domów pomocy społecznej i posiadających schronienie bezrobotnych, bezdomni nie mają żadnych obowiązków i dysponują nieograniczonym czasem wolnym. Dlatego odczuwany przez nich rodzaj zmęczenia może mieć inne podstawy. O ile w przypadku utraty pracy czy podeszłego wieku apatia i zmęczenie mają przede wszystkim charakter psychologiczny, o tyle podłożem wycieńczenia osób bezdomnych jest kompilacja czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Brak możliwości regeneracji i ciągła walka o przetrwanie podporządkowuje życie zaspokajaniu podstawowych potrzeb bytowych. Jednak nawet te, z braku odpowiednich warunków, nie mogą zostać spełnione.

Nie oznacza to, że osoby doświadczające wykluczenia mieszkaniowego nie odczuwają braków w wymiarze psychologicznym. Jednak zdają się one wtórne wobec tak silnych deprywacji na poziomie fizycznym. Dlatego też „w przypadku

bezdomnych stan zdrowia musi być rozpatrywany integralnie zarówno w aspekcie zdrowia fizycznego, jak i psychicznego" (Przymeński 2001: 95). Jeśli uwzględnić czynniki związane z niedożywieniem, brakiem snu i problemem używek, kwestia ta nie budzi wątpliwości. W tym kontekście oczywisty wydaje się powszechny w tym środowisku problem niepełnosprawności. Stanowi on niekiedy efekt tak pojmowanego, opisanego wcześniej, stylu życia, częściej jednak bywa rozpatrywany jako splot wypadków lub niezamierzonych działań. Jak zauważa Maciej Dębski: „kondycja zdrowotna osób bezdomnych pogarsza się wprost proporcjonalnie do długości czasu pozostawania w bezdomności" (Dębski 2008: 234). Można zatem przypuszczać, że „szczególnie zły stan zdrowia jest charakterystyczny dla bezdomnych przebywających poza schroniskami" (Lech 2007: 67)

Osoby bezdomne zmuszone są zaspokajać swoje potrzeby w różnych, często oddalonych od siebie, miejscach. Ciągle muszą o coś zabiegać albo na coś czekać. W dodatku „niczego nie można gdzieś zgromadzić. Wszystko trzeba nosić przy sobie" (Declerck 2004: 32). Zasady obowiązujące bezdomnych są takie same, bez względu na szerokość geograficzną. Zmienia się tylko rozlokowanie i godziny przyjęć placówek oferujących im wsparcie. Dlatego kloszard[1] musi cały czas się przemieszczać, co w konsekwencji powoduje problem z poruszaniem się. Odmrożenia palców, zapalenia skóry, owrzodzenie podudzi, otwarte rany, z których sączy się krew, w końcu gangrena i amputacja – to bardzo często przydarza się tym, którzy przemierzają długie dystanse bez odpowiedniego obuwia.

Choć powyższe problemy są wynikiem licznych zaniedbań ze strony bezdomnych, to w sposób symboliczny ukazują kryzys bezdomności, zmuszającej dotkniętych nią ludzi – niczym Baumanowskich turystów (Bauman 2000: 92-121) – do bycia w ciągłym ruchu. Służyć temu ma także peryferyjna lokalizacja ośrodków wsparcia dla bezdomnych. Dlatego też Marcjanna Nóżka zauważa, że „bezdomne życie niesie za sobą wiele niewygód" (Nóżka 2006: 126). Brak komfortu nie ma jednak charakteru incydentalnego, ale jest stanem permanentnym. Z uwagi na utrwalający się przez lata schemat dyskomfortu, bezdomni nie potrafią przyjąć też oferowanej pomocy. Obrazuje to fragment reportażu Sylwii Sałwackiej, w którym jeden z jej rozmówców opowiada, że:

> Gdyby ktoś mi teraz zaproponował łóżko, nie wiem, czy bym się do tej propozycji przymierzył. Kolega, też bezdomny, opowiadał ostatnio, że był u znajomych i oni mu zaproponowali nocleg. Ale nie umiał się już położyć, wolał spać na krześle. Łóżko mu już nie leżało (Sałwacka 2014).

Bezdomny może zaspokajać swoje potrzeby tylko w sytuacji, gdy zyskuje na to chwilową możliwość. Jego regeneracja jest więc całkowicie uzależniona od czynników zewnętrznych, na które nie ma żadnego wpływu. Przykładem tego są dworce kolejowe w całej Polsce, na których bezdomni drzemią zamiast spać – zgodnie z nakazem, by „nie wykorzystywać dworca w celach noclegowych" (Sałwacka 2014). Schemat funkcjonowania kloszardów Patrick Declerck opisuje następująco:

[1] Autorka artykułu używa tego słowa celowo, odnosząc się do tytułu książki Patricka Declercka *Rozbitkowie. Rzecz o paryskich kloszardach*.

Alkohol niedożywienie, przemęczenie... To wszystko składa się na chroniczne znużenie, wyczerpanie. Alkohol i spowodowane nim zmęczenie to dwie podstawy takiego życia. Kiepsko się śpi na ulicy. Wszystko cię budzi: policja, straż miejska, koszmary, zimno i deszcz. Po kilku dniach wszystko zaczyna się mieszać: dni, noce godziny, daty (Declerck 2004: 28).

Z jednej strony, autor zwraca uwagę na wyniszczająca dynamikę funkcjonowania bezdomnych; z drugiej, badacze podkreślają towarzyszącą im apatię. Ich życie, choć ciężkie, jest niepozbawione pewnej rutyny. Jak zauważyła Nóżka:

> [...] codzienne życie osoby bezdomnej wydaje się monotonne, aktywność tych ludzi koncentruje się bowiem wokół spraw fundamentalnych dla ludzkiej egzystencji, o które co dnia na nowo, zazwyczaj w oparciu o wcześniej wypracowany schemat, należy zabiegać" (Nóżka 2006: 221).

Wydaje się, że oba te modele w zależności od sytuacji wzajemnie się uzupełniają, skazując bezdomnych na wyczerpującą tułaczkę. Zobojętnienie udziela się również osobom korzystającym ze wsparcia placówek pomocowych, gdzie czas podlega restrykcjom określonym przez wewnętrzne regulaminy. Potrzeby, takie jak sen czy głód, realizuje się tu – podobnie jak w domach pomocy społecznej – w ściśle określonych godzinach. Poza tym czasem beneficjenci – w większości bierni zawodowo – mają swobodę wyboru. Jak wskazują przykłady, brak umiejętności zarządzania czasem powoduje u nich narastające poczucie rezygnacji. Rozmówczynie Beaty Szluz – bezdomne kobiety przebywające w schroniskach – „poddawały się biegowi wydarzeń, a [ich – M.Cz.] głównym zadaniem było przeczekanie kolejnego dnia" (Szluz 2010: 293). Autorka wskazywała, że respondentki spędzały większość dnia przed telewizorem, gdyż ich największym problemem „był nadmiar czasu i monotonia" (Szluz 2010: 294). Okazuje się, że choć ich podstawowe potrzeby zostały zaspokojone przez instytucje, nie wyeliminowało to poczucia znużenia. Choć czas, jakim dysponują w sensie dosłownym, jest ich czasem wolnym, nie zapewnia im to możliwości prawdziwej regeneracji. Wspomniana bierność sprawia, że, tak samo jak w przypadku kloszardów, wegetację beneficjentów schronisk, „trudno nazwać konstruktywnym społecznie sposobem życia" (Oliwa-Ciesielska 2006: 136).

Zakończenie

Ponieważ bieda nie jest postrzegana jako styl życia, nie zauważa się, że zarówno trwanie w niej oraz próby przezwyciężenia tego stanu, są długotrwałym procesem, wymagającym wysiłku i determinacji. Odchodząc współcześnie od klasycznego rozumienia zmęczenia, badacze coraz częściej wskazują na poza fizjologiczne podłoża tego zjawiska. Jednocześnie w dyskusji pomija się kondycje grup funkcjonujących poza rynkiem pracy, zakładając *implicite*, że stanowi ona cenę oferowanej im pomocy. Ubóstwo nie jest korelowane z wysiłkiem, ale z zawinionym lenistwem, co uniemożliwia dotkniętym nim osobom postrzegać siebie w kate-

gorii ludzi zmęczonych. Tymczasem, jak słusznie zauważyła Joanna Urbańska „negatywne czynniki środowiskowe powodują pogorszenie kondycji człowieka oraz wpływają na poziom odczuwanego przez niego zmęczenia" (Urbańska 2010: 48).

Źródła cytowań

Bartosz, Bogna, Ewa Błażej (1995), *O doświadczeniu bezdomności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Bauman, Zygmunt (2000), *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przekł. Ewa Klekot, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Charkiewicz, Ewa (2011), 'Kobiety i ubóstwo', *Nowy obywatel*: 2, online: https://nowyobywatel.pl/2011/04/30/kobiety-i-ubostwo/ [dostęp: 10.09.2017].

Declerck, Patrick (2004), *Rozbitkowie. Rzecz o paryskich kloszardach*, przekł. Anna Głowacka, Jarosław Kaczmarek, Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA SA.

Dębski, Maciej, Sylwester Retowski (2008), *Psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Dictionary.com (2017), *Month of Sundays*, online: http://www.dictionary.com/browse/month-of-sundays--a [dostęp: 10.09.2017].

Dzimira, Karolina (2016), *Kalendarz i język*, online: http://math.uni.wroc.pl/fmw/sites/default/files/upload_attach/kalendarz.pdf [dostęp: 10.09.2017].

Gasset, José Ortega y (1995), *Bunt mas,* przekł. Piotr Niklewicz, Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA SA.

Goleński Wojciech, Adam Kijak, Krystian Mesjasz (2011), *Alkoholizm w domach pomocy społecznej. Raport z badania jakościowego przeprowadzonego w woj. Opolskim*, online: http://ois.rops-opole.pl/download/ALKOHOLIZM%20w%20DPS-ach.pdf [dostęp: 10.09.2017].

Golinowska, Stanisława, Elżbieta Tarkowska, Irena Tołpińska (2005), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne*, Warszawa: Wydawnictwo IPISS.

Grabusińska, Zuzanna (2013), *Domy pomocy społecznej w Polsce,* online: https://irss.pl/wp-content/uploads/2013/12/domy_pomocy_spo%C5%82eczne j_w_polsce.pdf [dostęp: 10.09.2017].

Jahoda, Marie, Paul Lazarsfeld, Hans Zeisel (2007), *Bezrobotni Marienthalu*, przekł. Robert Marszałek, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Jethon, Zbigniew (1977), *Zmęczenie jako problem współczesnej cywilizacji*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Kołakowski, Leszek (2009), *Mini wykłady o maxi sprawach. Trzy serie*, Kraków: Znak.

Krajewski, Marek (2011), 'Narzędzie wielofunkcyjne. O książce Tomasza Rakowskiego *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy*', *Stan Rzeczy*, online: http://www.stanrzeczy.edu.pl/wp-content/uploads/2013/05/SR1-281-291.pdf [dostęp: 10.09.2017].

Lech, Adam (2007), *Świat społeczny bezdomnych i jego legitymizacje*, Katowice: Śląsk Wydawnictwo Naukowe.

BiblicalCyclopedia.com (2017), *Dies Dominicus*, online: http://www.biblicalcyclopedia.com/D/dies-dominicus.html [dostęp: 10.09.2017].

MRPiPS.gov.pl (2016), *Domy Pomocy Społecznej*, online: https://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/formy-udzielanej-pomocy/dom-pomocy-spolecznej/ [dostęp: 10.09.2017].

Nóżka, Marcjanna (2006), 'Włóczęgostwo: zjawisko społeczne i interwencja socjalna', w: *Zeszyty Pracy Socjalnej*: 11, ss. 167-177.

Oliwa-Ciesielska, Monika (2006), *Piętno nieprzypisania. Studium o wyizolowaniu społecznym bezdomnych*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Piekut-Brodzka, Danuta M. (2006), *Bezdomność*, Warszawa: Chrześcijańska Akademia Teologiczna.

Przymeński, Andrzej (2001), *Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*, Poznań: Akademia Ekonomiczna.

Rakowski, Tomasz (2009), *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk: Słowo / obraz terytoria.

Sałwacka, Sylwia (2014), 'Bezdomni na nowym dworcu – nocleg za bilet do Kiekrza', *Wyborcza.pl*, online: http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36001,15324505,Bezdomni_na_nowym_dworcu___nocleg_za_bilet_do_Kiekrza.html [dostęp: 10.09.2017].

Sienkiewicz-Wilowska, Julia (2013), 'Samopoczucie w okresie późnej dorosłości u uczestników terapii zajęciowej w dziennych domach pomocy społecznej', *Studia Psychologiczne*: 3 (51), ss. 19-34

Szluz, Beata (2010), *Świat społeczny bezdomnych kobiet*, Rzeszów: Bonus Liber.

Tarkowska, Elżbieta (1992), *Czas w życiu Polaków. Wyniki badań, hipotezy, impresje*, Warszawa: Polska Akademia Nauk. Instytut Filozofii i Socjologii.

Tarkowska, Elżbieta (1994), *Życie codzienne w domach pomocy społecznej*, Warszawa: Polska Akademia Nauk. Instytut Filozofii i Socjologii.

Tarkowska, Elżbieta (2006), 'Młode pokolenie z byłych PGR-ów: Dziedziczenie biedy czy wychodzenie z biedy?', *Polityka Społeczna*: 11-12, ss. 13-16.

Urbańska, Joanna (2010), *Zmęczenie życiem codziennym: środowiskowe i zdrowotne uwarunkowania oraz możliwości redukcji w sanatorium*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.